

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarżeniach należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna: Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Rajmunda.

Jutro: Tym tusa.

Pojutrze: Nawrócenie św. Pawła.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sto. 7 58 zach. 4 27

Jutro: » » 7 57 » 4 28

Pojutrze: » 7 55 » 4 30

Pamiętajmy o wywłaszczeniu!
Kupujmy u swego i swojskie
wyroby!

Znaczenie gazety.

Tyle razy już pisaliśmy o znaczeniu gazet, że nie chcąc się powtarzać, wyrażamy się traktami uwagami, jakie o znaczeniu i wartości gazety polskiej kreślił »Dziennik Bydgoski«:

Pod zaborem pruskim szczytą się pisma nasze największą liczbą czytelników, a szczególnie gazety lud. cieszą się większą, niż w innych częściach Polski. Nie jest to znów tak pochlebnem dla nas, gdy się zważy, że pisma są tutaj prawie jedynym źródłem, z którego możemy uświadamiać się otwarcie o sprawach narodowych. Brak przecież u nas zupełny szkół polskich i instytucji, któreby mogły pouczać naród o ruchu ogólnym i całokształcie życia polskiego. Już ze względu na to powinna gazeta polska być chlebem codziennym dla każdego Polaka pod Prusakiem; pisma nie niemieckie umyślnie i systematycznie tają wszystkie oznaki życia naszego, aby głupiem tem milczeniem wzbudzić pozór, że z chętnością Polaków w świecie się nie liczą.

Pomimo to mnoży się liczba obywateli, uchylających się nie tylko od powinności trzymania polskiej prasy w domu, ale abonujących bez skrupułów z upodobaniem niemieckie piśmidła. Ciekawe jest przytem usłyszeć od tych Polaków powody, które skłoniły ich do popierania szwabskich bla-tów i do popierania tem samem germanizacji dobrowolnej w swych domach.

Nie będziemy przytaczali wypadków pojedynczych, gdzie robotnik jest zakażony, od orcego pracodawcy, zmuszającego go do zapisania jakiegoś »blatu«, choć i tu obawa o utratę pracy ustąpić powinna silnej woli osobnika w poczuciu swej godności. Zdarza się to zresztą częściej na kresach i na Szląsku, gdzie różne »całtun-gie« łowią ciemnych robotników na premie ubezpieczeniowe, »wypłacane niby każdemu abonentowi w razie nieszczęśliwego wypadku.

U naszych »oświeconych« Polaków nie potrzeba wcale takiej przynęty, im wystarczy, że jakaś gazetka niemiecka jest trochę oględniejsza w omawianiu spraw polskich (tylko dla tego, aby abonentów polskich nie drażnić), a już staje się najulubieńszą strawą duchową w niektórych rodzinach. Jako jeden z najgłośniejszych powodów przytoczą dalej ci krzewiciele niemczyzny, że w gazetach niemieckich »stoi więcej nowin«, w polskich zaś dużo »klóca się« o sprawy społeczne, a takie rozprawy mniej ich interesują. Niewielu znajdzie stosowną odpowiedź na takie twierdzenie niektórych półgłówek. Dla tego udowodnić nam trzeba, że twierdzenie ich jest bezsensowne i śmieszne. Większa część

gazet polskich posiada tak dobrą organizację, że podaje wszystkie ważniejsze wiadomości jednocześnie z niemieckimi, a różnią się chyba tem, że streszczają zdarzenia.

Takimi dla nas bezwartościowemi artykułami zapelnione są prawie wszystkie numery niemieckich bla-tów, i jeżeli Polacy abonujące je, znajdują podobną treść więcej interesującą, niż żywotne artykuły naszych gazet w sprawach obchodzących nas bez wątpienia bliżej, to ubolewać należy bardzo nad lichym poziomem tych »rodaków«.

Większa część dzienników obcych goni za marnymi historyjkami, wstrętnymi sensacyami sądowemi i ogłoszeniami. Do pomnożenia ostatnich przyczynia się niestety niemal część naszych kupców i przemysłowców, którzy nie tylko artykuły swe polecają w niemieckich bla-tach, ale i personalnie potrzebne poszukują bardzo często za ich pośrednictwem.

Tem pomijaniem pism polskich popierają także wręcz nam prasę, zmuszając poszukujących pracy do czytania jej. Gdyby wszystkie kłosa dzienniki polskie lepiej popierały, mogłyby ostatnie wychodzić w formie obszerniejszej, ale u nas żąda się zawsze wiele, a w zamian daje się najmniej.

Choć jednak gazety polskie wychodzą w trochę szczuplejszych ramach, to nie jeden artykuł ich ma większą wartość niż całotygodnicwa makulatura niemieckich bla-tów, więc powinniśmy nareszcie przejrzeć, jaką ważną rolę prasa polska pod Prusakiem odgrywa. Nie cierpmy takich głupich argumentów, jskimi uniewinniają się amatorzy niektórych pism niemieckich, twierdząc, że są Polakem przychylnie. Widać im krótki ich wzrok nie może poznać wilka w owczej skórze i Prusacy znajdują zawsze jeszcze dosyć głupich, którzy ich tandetę umysłową chętnie kuują.

Najciekawszem bodaj będzie jeszcze tłumaczenie się tych, którzy trzymają »blaty« dla ilości papieru, potrzebnego im do różnych celów. Nie zazdrościmy w tym razie gazetiarzom niemieckim, jeżeli produkt ich nadeje się najlepiej na t. zw. »wursztblatte«. Do zawiązania kielbas itp. otrzymać można za kilka groszy starych pism centnarami, a polskie gazety mają na pierwszym planie szlachetniejszy cel, bo kształcą czytelników i pobudzają ich do spełnienia obowiązków narodowych!

Niech słowa te zapamiętają sobie nasze Szan. Czytelniczki Czytelnicy dobrze, aby mogli pouczyć pokatnych lubowników niemieckich gazet, że prasa polska stoi moralnie za wysoko, aby zatruwać umysły czytelników sensacyami i mamy nadzieję, że artykuł ten skłoni niejednego z nich do wyrzucenia »leibblatu« z domu polskiego.

Pokój czy wojna.

Wręczenie noty mocarstw rządowi tureckiemu nastąpiło w sobotę. Mocarstwo radzą Turcyi odstąpić Adrianopol, a sprawę wysp egejskich pozostawić rozstrzygnięciu

mocarstw. Należy teraz odczekać odpowiedzi Turcyi w sprawie Adrianopola i wysp Egejskich. Skoro odpowiedź ta wypadnie po myśli delegatów związku państw bałkańskich, to przyjdzie do zawarcia pokoju; w przeciwnym zaś razie ma wybuchnąć na nowo wojna, jak to zapowiedzieli delegaci państw bałkańskich.

Przyszłe posiedzenie konferencji ambasadorów ma odbyć się w środę dn. 22 bm. w Londynie.

Wobec niepewnego położenia na Bałkanie odbyła się w czwartek w tureckiem ministerstwie wojny w Carogrodzie narada generałów i admirałów. Podobno zapasła miała na niej ostateczna decyzja, czy prowadzić dalej wojnę, czy zawrzeć pokój. Rezultat trzymany jest w najściślejszej tajemnicy. Pułkownik Eaver bej, znany dowódca wojsk tureckich w Trypolitanii, która Turcyi odstąpić musiała Włochom, został po powrocie do Carogrodu mianowany szefem sztabu generalnego 10 korpusu rezerwistów (linii).

Również odbyła się bułgarska rada wojenna pod przewodnictwem króla Ferdynanda w Swilencie (Mustafa pasza) i podobno postanowiła podjąć na nowo wojnę z Turcyą, gdyby ta po wręczeniu pisma zbiorowego mocarstw i po wysłaniu ostatecznego wezwania nie chciała spełnić żądań państw bałkańskich. Bułgarska rada wojenna wykazała, że duch wśród wojsk bułgarskich jest wyborny i że poczyniono wszystkie przygotowania do nowego podjęcia wojny. To też nie potrzebuje się Bułgarya obawiać rozpoczęcia dalszych walk.

Na linii Czataldży zachodzą pomimo zawieszenia broni raz po raz krwawe starcia przednich straży tureckich z Bułgarami.

W ostatniem starciu koło jeziora Derkos, mieli Bułgarzy przeszło 80 zabitych i rannych.

W okolicy Janiny w Epirze trzyma się jeszcze generał turecki Dzawid basza, który po klęsce pod Morastym miał zginąć w jednej z walk z Serbami. Okazuje się teraz, że Dzawid basza ocalał się i uszedł z niedobitkami swej armii ku Janinie w Albanii południowej, gdzie wojsko jego wynosi jeszcze około 10000 chłopów. Grecy nie mogą mu dać rady. Obecnie wysłano ku Janinie znaczne posiłki greckie, a głównym dowódcą nad armią grecką w Macedonii i Epirze został mianowany następcą tronu greckiego, książę Konstanty.

— Ustępstwa Rumunii. Dzienniki donoszą, że Rumunia w zamian za spełnienie swych żądań przez Bułgaryę, gotowa jest poczynić związkowi państw bałkańskich następujące ustępstwa. 1. Rumunia gotowa jest uczestniczyć finansowo w budowie kolei, jaką Serbia zamierza poprowadzić od Dunaju do Adryatyku i w budowie kolei, jaką Bułgarya zamierza poprowadzić od Dunaju do Morza Egejskiego, 2. Rumunia gotowa jest zawrzeć dogodne państwom traktaty handlowe, a może nawet unieć słowa ze związkiem bałkańskim. Co się tyczy obu powyższych linii kolejowych, to Rumunia przykładałaby w kolei serbskiej, szczególną u-

wagę do linii Krajowa-Ragujewacz, a w kolei bułgarskiej do linii Sistówia Nikoluos.

Co tam słyhać w świecie?

— Wzmocnienie armii niemieckiej. Rząd niemiecki zamierza równocześnie z żądaniem armii przedłożyć parlamentowi projekt uzupełnienia programu floty, mianowicie przyspieszenie budowy 3 pancerników i podwyższenie ilości marynarzy.

— Cesarz Wilhelm na Korfu. Stojący w Kilonii jacht cesarski »Hohenzollern« otrzymał rozkaz, by dnia 19 lutego wyjechał na morze Śródziemne i przybył najpierw do Wenecji. Cesarz Wilhelm wraz z cesarzową wsiądzie na jacht i odjedzie do Korfu. Drogę z Berlina do Wenecji odbędzie cesarz Wilhelm koleją.

— Ambasador niemiecki w Rzymie. Na następcę Jagowa w Rzymie upatrzony jest radca legacji Jan Jenisch nadzwyczajny poseł i upelnomocniony minister w Darmstadt.

— Z parlamentu niemieckiego. Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia różne zapytania. Następnie odbyła się generalna dyskusja nad etatem spraw wewnętrznych. Pomiędzy innymi przemawiał także poseł nasz ks. Brandys w sprawie robotników rolnych.

— Kolo polskie w parlamencie niemieckim. Wnieście interpelację w sprawie wywłaszczenia, przyczem zażąda imiennego głosowania nad tem, czy rząd zasługuje na zaufanie posłów lub nie. W ten sposób każdy z posłów będzie musiał zadokumentować, co myśli o wywłaszczeniu.

— W sprawie ustalenia świąt wielkonoctnych. Podług doniesienia »Köln. Volksztg.« oświadczył ojciec św., że zgodził się na ustalenie dni, w których przypaść mają święta wielkanocne, o ile z powołanej strony świeckiej przedłożone mu będą konkretne projekty. W sprawie tej Ojciec św. wysłuchał różne osobistości i sam chętnie dołożył ręki, aby ją załatwić.

— Anglia. Londyńska izba gmin przyjęła w czwartek w trzecim czytaniu projekt samorządu Irlandyi ogromną większością

głosów. Protestanci angielscy w Irlandyi, którzy jak nasi pruscy lutrzy, nie mają poczucia sprawiedliwości i prawa, gotują się do zaciętej walki, aby nie pozwolić na przeprowadzenie tej ustawy, która przejść musi jeszcze przez izbę lordów czyli panów. Nic im to jednak nie pomoże, bo większość narodu angielskiego chce dać Irlandczykom swobodę.

— Francya. Wybory prezydenta Francyi w piątek, odbyły się we Francyi wybory prezydenta republiki w miejsce Fallieresa, którego urzędowanie się kończy, a który ponownie wyboru przyjąć nie chciał. Wyboru dokonuje wspólny kongres członków senatu i parlamentu w dawnej rezydencji królewskiej w Wersalu pod Paryżem. Pierwsze głosowanie zostało ukończone o godz. 3 i pół. Obecnych było 873 posłów i senatorów. Brakowało 19. Poincare otrzymał 429 głosów, minister rolnictwa Pams 327, reszta głosów rozstrzelona. W drugim głosowaniu, które skończono o godzinie 6 wieczorem wybrany został Poincare, który otrzymał 483 głosy; minister rolnictwa Pams otrzymał 296 a socjalista Vaillant 69 głosów. Wynik głosowania przyjęto z wielkim zapalem. Nowy prezydent Francyi, Raymond Poincare liczy obecnie 52 lata i pochodzi z Lotaryngii. Był on pierwotnie adwokatem lecz wcześniej przerzucił się do polityki i już jako 33 letni zasiadał w ministerstwie, aż ostatecznie został prezesem ministrów; obecnie sięgnął po najwyższą godność: prezydent republiki. W zapatrywaniach swych politycznych zalicza się Poincare do umiarkowanego skrzydła republikańskiego, które wyborem jego odniosło walne zwycięstwo nad radykałami, których przywódcami są znany wróg kościoła Combesy i Clemenceau, a którzy na prezydenta preferowali chcieli oddać im zwycięstwo Pamsa. Prasa niemiecka nie bardzo jest zadowolona z wyboru Poincarego, gdyż nie zalicza się on do przyjaciół Niemiec i nie popiera dążeń skierowanych ku porozumieniu niemiecko francuskiemu, a natomiast dąży do rozbudzenia i wzmocnienia ducha narodowego w kraju.

— Grecya. Z Aten nadchodzą wiadomości o wielkiej klęsce floty tureckiej, która odważyła się na opuszczenie Dardanelów aby zaatakować okręty greckie, lecz czujna flota grecka odparła ją po dwugodzinnej walce z bardzo wielkimi stratami. Ludność grecka na wiadomość o zwycięstwie tłumnie zgromadziła się przed ministeryum marynarki w Atenach, wznosząc owacyjne okrzyki na cześć floty. Bliższe szczegóły bitwy jeszcze niewiadome. Tak samo brak wiadomości o rozmiarach klęski Turków.

Sprawy polskie.

— Surowy wyrok. Przed poznańską izbą karną stał odpowiedzialny redaktor pisma dla młodzieży »Brzask« p. Józef Walkowiak. Proces odbył się z wykluczeniem publiczności. Chodziło o artykuł z powodu wywłaszczenia, zamieszczony w numerze 11. Oskarżonego bronił adwokat p. dr. Marchlewski z Gdańska. Szazano p. Walkowiaka na 600 mr. grzywny lub 4 miesiące więzienia. »Brzask« wychodzi w Poznaniu nakładem braci Błażewa i Józefa Winiewiczów.

— Ustawa o wzmocnieniu niemieczyny. Minister rolnictwa oświadczył w komisji budżetowej pruskiej izby posłów, że ustawa o wzmocnieniu niemieczyny na kresach wschodnich i północnych wedle w życie z dniem 1-go kwietnia rb. Ustawę tę, z którą związana jest pewnego rodzaju pożyczka rządu w sumie 100 milionów mk. na cele wzmocnienia niemieczyny, przyjęto w sejmie w maju roku zeszłego.

— W pogoni za niebezpieczeństwem polskim. W biurze »Straży« w Poznaniu oraz w tamtejszych księgarniach polskich odbyła policja rewizję. Poszukiwano zakazanych pieśni narodowych, o których mowa była w komunikacie Wydziału kulturalnego Straży, że na obchodach ku pamięci roku 1863 śpiewać je wolno tylko w t. zw. zamkniętym kole. Tych też pieśni w księgarniach i w biurze »Straży« nabyć nie można, natomiast służy biuro »Straży« materjałem do deklamacji, obrazów świetlnych, broszurą, jednoaktówkami.

zauważyłeś w jej chodzie, w jej ubraniu, w sposobie trzymania głowy, co możeby zaróciło twoją uwagę, gdybyś się znalazł wobec niej?

— Nie mogę powiedzieć, nie mogę przyrzec...

— Jeżeli ci się uda ją odkryć, będziesz mógł prosić mnie, o co zechcesz... Ja ci tego nie odmówię...

— Naprawdę?

— Tak.

— Nawet, gdybym para prosił, ażebyś mi podarował, coś, co kosztuje drogo?

— Tak.

— Nawet fuzyę piękną, ciężką fuzyę?

— Będiesz ją miał... będę ją miał... — zawołał chłopiec. — O! z pewnością ja ją odnajdę tę pańską kobietę, i tego mężczyznę i tych wszystkich, co się ukrywają przed panem...

Odchodzą kilka kroków i tym razem Klotylda już więcej nie słyszy.

Ale patrzy oszołomiona na tego młodzieńca, który go kocha, na tego prawie syna, który zbiera dla niej żniwo hańby!

Gdy oni tak rozmawiają, służący z zamku podchodzi i mówi po cichu do pani d'Hautfort.

Oznajmia jej, iż Jourdan jest w zamku i dowodziwszy się, że Klotylda pracuje w parku, prosi o pozwolenie, ażeby mógł tu przyjść.

Klotylda wstaje. Przypadek następcza jej powód do odejścia.

Zabiera z sobą Berańszkę i mówi do lokaja:

— Niech pan Jourdan zaczeka w zamku, przyjdę tam za pięć minut.

Powraca do zamku.

Jourdan ma jej niewiele do powiedzenia. Przysłał go dyrektor huty szklanej.

Ala Klotylda znajduje sposobność spełnienia mu kilka słów, gdy Berańszka odezła do swego pokoju.

TAJEMNICA URODZENIA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— To mi się wydaje niemożliwym.

— Kto wie? Któż byłby mi powiedział, przed tygodniem, że dziś mieć będę pewność niewinności mego ojca. Wprzód miałem pewność moralną, dzisiaj faktyczną... są już prawie dowody. Jutro nikt wątpić nie będzie o jego niewinności...

— I co potem będzie, gdy poznasz tego człowieka?

— Dzieło moje będzie skończone. Pójdę do pana Daniela d'Hautfort. Pokażę mu co uczyniłem. On dokończy.

Silumila westchnienie głębokie i spojrziała na Walentyna oczyma błędnymi, w których malował się już prawie obłęd.

Berańszera milczała, podziwiająca radość swego przyjaciela i nie mogąc nawet podejrzewać cierpień matczynych.

Nagle w głębi alei w której się znajdowali, spostrzegli zdaleka dwóch ludzi, wysokiego i małego.

Zbyt byli daleko, ażeby można było ich rozpoznać. Ale w miarę, jak się zbliżali, Walentyn już wiedział, co za jedni.

— To Vibret! — zawołał z okrzykiem radości. — To Vibret, a dzieckiem tem mu si być sam mały Cadour.

Rzeczywiście byli to oni.

W kilka minut stanęli na miejscu.

Cadour zatrzymał się przed dwiema kobietami wcale nie zaleknionymi. Nie jest on nieśmiały. Patrzy na nie prosto.

A Klotylda pod tem spojrzeniem czuje się przejętą szalonym przestrawem.

Na szczęście siedzi. W przeciwnym razie byłaby upadła.

Nie śmie podnieść oczu, trzyma je wciąż utkwione w swej robótce.

Czuje, że Jan Cadour przygląda się jej i że w głowie jego powstaje podejrzenie.

Kiedyż przestanie cierpieć?

Jednakże myliła się tym razem.

Wprawdzie Cadour patrzy na nią, ale tylko przez ciekawość, jak patrzy dziecko samotnie wychowane, na damę bogatą, piękną i elegancką.

Nawet bardziej się przygląda Berańszce.

Co do Klotyldy, niema w chłopcu najmniejszego podejrzenia.

Nic w tej kobiecie nie przypomina mu obrazu tej, którą widział w lesie podczas nocy.

Klotylda siedzi.

Nie może więc widzieć, czy wysoka jest czy niska.

Na sobie ma suknię letnią jasną, a kobieta, która towarzyszyła mężczyźnie z trupem, ubrana była w suknię czarną.

Klotylda ma na głowie kapelusz słomkowy szeroki, który cień rzuca na oczy, a ponieważ schyla głowę, prawie całkiem twarz on jej zasłania.

Ta kobieta, którą widział, miała twarz zakrytą i nie nosiła kapelusza...

Pani d'Hautfort odzyskuje wreszcie odwagę. Podnosi oczy, spogląda na Cadoura, rozmawiającego z Walentynem.

Nieco się oddalili i mówią półgłosem.

Vibret jest razem z nimi.

Słyszy ich wszakże wybornie. Zresztą Walentyn nie ma tajemnic dla Klotyldy i nie myśli wcale o tajeniu się przed nią z tą rozmową.

Z jakim przerażeniem słucha ona opowiadania tego szczególnego malca o nocy morderstwa.

Z jakim przygnębieniem słyszy, jak Walentyn zapytuje go nalegająco:

— A poznałbyś tę kobietę?... Musisz ją poznać... Przypomnij sobie!... Może coś

Rodzice polscy! Uciecie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 22 go stycznia 1913.

— **Składajmy ofiary na fundusz obrony narodowej!** Niechaj się nikt od malej ofiary na ten cel nie odsuwa. Każdy nawet najmniejszy datek chętnie przyjmujemy.

— Na fundusz Obrony Narodowej złożyli u nas pp.: NN. z Dąbrowki 40 fen., W. z Bredynka 1 m. Razem dotąd 61,80 m. O dalsze składki prosimy.

— Do zakładu chorych na umyśle odstawiono w sobotę handlarza Waltera Sacka który z tamtąd przed kilku dniami zbiegł i waleśał się po ulicach żyjąc z żebrania.

— Obawa przed psami policyjnymi jest między ludzkością wiejską wielką. Zachodzą wypadki, że na samo wspomnienie o psie policyjnym złodzieje przyznają się do winy. Podobny wypadek zaszedł też w ostatnich dniach w Szafaldzie. Pownemu przedsiębiorcy ginęło powtórnie drzewo z podwórza mimo, że złodzieja nie można było wysłodzić. Podejrzanie padło na pewną osobę ze wsi. Przedsiębiorca udał się więc do podejznanego o kradzież, przedłożył mu sprawę, lecz tenże nawet słuchać go nie chciał, a nawet się więcej obraził. Wówczas przedsiębiorca pożyczyl sobie od sąsiada go gospodarza psa i poszedł do złodzieja powtórnie. Gdy tenże znów się wypierał, rzekł: »W takim razie ten pies mi wskaże złodzieja«. Złodziej w mniemaniu że to pies policyjny, natychmiast dobrowolnie przyznał się do winy, a ponieważ szkodę wynagrodził, na usilne prośby odstąpiono od sądowego ukarania.

— Przyszłe zebranie towarzystwa »Jedność« odbędzie się w niedzielę 26go stycznia po poł. o 4te w zwykłym lokalu. O liczny udział prosi Zarząd.

— Sejmny prowincjonalny zwołane rozporządzeniem gabinetowym: dla Prus Królewskich (Zachodnich) na dzień 4 marca do Gdańska, dla Prus Królewskich (Wschodnich) na 4 lutego do Królewca, dla Ślązka na dzień 2 marca do Wrocławia.

— Ogrodniczy a ubezpieczenie urzędników prywatnych. W kwestyi, czy ogrodnicy prywatni (a esamodzielnicy) mogą lub muszą należeć do ubezpieczenia urzędników prywatnych, niemiecka gazeta ogrodnicza wychodząca w Erfurcie pisze co następuje: Z powodu niepewności w tej kwestyi Związek ogrodników prywatnych w Rzeszy niemieckiej udał się do zarządu ubezpieczeniowego, od którego otrzymał następującą odpowiedź: Ogrodnicy prywatni, domowi i inni, itp. podlegają nowemu ubezpieczeniu, skoro mają ludzi zatrudniających w ogrodzie i oddających ich nadzorowi, zarówno czy wykonują z swymi ludźmi pracę wspólnie, czy też nie.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Szafald.** Smiałą kradzież dokonano w tych dniach u posiadziela Prussa. W nocy pomiędzy 11—12 hm. zakradł się złodziej do kurnika i skradł 20 kur, którym zaraz na miejscu lby poucinał. Posiadziela Prus zwracając po 12 z dworca do domu spotkał pewną kobietę z miechem na plecach, która starała się go wyminać. Był to niewątpliwie złodziej. Dotąd go nie wysłodziło.

* **Buchwald.** Jak się dowiadujemy nabył majątek rycerski Burkwedę, obszaru 800 morg rodak nasz p. Stanisław Szukałski z Wrzeszcza pod Gdańskiem.

* **Szczytno.** Do miejscowości nadgranicznych w Prusach przybyło w ostatnich dniach siedem wozów drabiastych z dezertarami wojska rosyjskiego. Liczna dezerte-

rów mnoży się z każdym dniem. Dowodzi to, jak gorączkową w Rosyi jest obawa przed wojną.

* **Wystruć.** Niedawno donosiliśmy, że nagle zmarł we więzieniu miejski budowniczy Friedel, w którego biurze zaszyły skandaliczne sprzeniewierzenia. Obdukcya zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia. W jaki sposób Friedel trucizny dostał jeszcze nie wiadomo. Byli to prawdopodobnie znajomi lub żona, która go na chwilę przedtem odwiedziła.

* **Wystruć.** W lesie przy Waldhausen (?) znaleziono niedawno ciało trzyletniego chłopca. Jak teraz dzienniki z Prus Wschodnich donoszą, wykazało śledztwo, że chłopczyk przez swoją własną matkę był zamordowany. Tą wyrocznią matką jest podobno jakaś Kunegunda Kisme, pochodząca z Galicyi, która obecnie się w Duisburgu nad Renem na robocie znajduje.

* **Królewiec.** Kierownik pociągu aresztowany tutaj pod zarzutem sprzeniewierzeń kolejowych, powiesił się w celu na ręczniku.

* **Eydkuny.** Na dworcu tutejszym uciechała lokomotywa 25 letniemu robotnikowi Kauschatowi obie nogi. Nieszczęśliwego umieszczono w lazarecie i wątpliwem jest czy będzie go można utrzymać przy życiu.

* **Klajpeda.** W Altzeiten Jahn pod Kolater 16 letni parobek Esins zamordował wspólnie z innymi parobkami pewnego rosyjskiego poddałego. Chodziło im o pieniądze, które nieznanemu miał przy sobie w wielkim worku. Jak się potem okazało, było wszystkich pieniędzy 5 marek w rosyjskiej monetach koprowe. Mordercę i jego współników aresztowano.

Z Prus Zachodnich i Pomorza

* **Lubawa.** 13 letni syn dzierżawcy rybołówstwa p. Szymańskiego chciał na jeziorze w Cchem wyrąbać przerebś i w tym celu uchwycił się stojącego nad brzegiem drzewa. Nagle stracił równowagę i padł przebijając głową łód i utonął. — Różnią pewnego robotnika w Karlberg, składowa dająca się z 8 głów znaleziono w bezprzytomnym stanie prawie dogorywających wśród objawów otrucia. Rodziców oraz 4 dzieci zdolano przywołać do życia, natomiast dwoje dzieci 2 i 4-letnich było już martwymi. Na razie bliższych szczegółów wypadku tego brak.

* **Nowe Prusy.** Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną wydarzyło się straszne nieszczęście. Biwiący u gospodarza Mikołajczaka tegoż szw. gier, wziął rewolwer do ręki nie wiedząc, że był nabity. Kurek puścił i kula trafiła tak nie szczęśliwie syna 4 letniego Edmunda Mikołajczaka w prawą rękę, że go natychmiast musiano odwieźć do domu chorych w Chojnicach. Przy trudnej operacji nie udało się jeszcze wszystkiego śrutu wydestać. A więc przestroga to dla innych, że by się ostrożniej obchodzili z bronią palną.

* **Gdańsk.** Niedawno donoszono o aresztowaniu pewnego pomocnika handlowego z Gdańska i pewnego żołnierza z Grudziądza, jako podejrzanych o szpiegostwo. Są nimi kantorzysta Paweł Neumann i kornaj strzelec Heine. Obaj usiłowali popełnić zdradę stanu. Heine skradł zamek karabinu i dał go Neumannowi, który zaciarował sprzedaż zamku ambasadzie francuskiej w Berlinie. Kryminalna policja berlińska wykryła odnośną korespondencję. Neumanna aresztowano w chwili, gdy odbierał list z poczty. Heinego uwięziono dwa dni później. Śledztwo toczy się już przed sądem Rzeszy w Lipsku, odnośnie przed najwyższym sądem wojskowym w Berlinie.

* **Tezew.** Na wezwanie telegraficzne przytrzymano tutaj na głównym dworcu podejrzaną przesyłkę kolejową wielkie pudło ważące 174 kilogramy. W obecności policyi otworzono pudło i zauważono w nim niezbyt wygodnie spoczywającego młodzieńca, zaopatrzonego dobrze na drogę w jedzenie i picie. Wykazało się, iż młodzieńcem

jest pomocnik młynarski niejaki Egbert Karallus, który w tak dziwny sposób chciał dostać się w strony rodzinne do Brunświku. Karallusa aresztowano.

* **Sztum.** Oj śmierci przez utonięcie obroniły 14go b. m. po poł. pani Wantoch Rakowska i jej siostra panna Kammel rzecznika Lessa ze Sztumu, który na jeziorze Bartlewickim się zalał.

* **Człuchowo.** Gospodarz Borzyszkowski z L. pienicy wracając z bratem wieczorem powózką do domu, zbłądził wśród ciemności. B zeszedł z woza, by zorientować się w jakim znajdują się miejscu, dostał się na jezioro pokryte słabą warstwą lodu, zarwał się i utonął.

* **Malbork.** Handlarza piwem Wókego z Kiszporka znaleziono z ciężką raną w głowie bez życia, leżącego na szosie do Bagarta. Ponieważ nie znaleziono przy nim żadnej gotówki, zachodzi tu więc niewątpliwie morderstwo w celu rabunku. Prokuratora zajęła się natychmiast wyjaśnieniem tej okropnej zbrodni. — Robotnik M. drzyński z Piuskowskiej, zatrudniony ładowaniem słomy na wóz, spadł z woza tak nieszczęśliwie w chwili, gdy konie nie spodzianie ruszyły z miejsca, iż dokonał zycia zanim nadeszła pomoc lekarska.

Z Ka. Poznńskiego.

* **Koźmin.** Strazak nieszczęście spotkało w sobotę cieślę Zachmanna ze Skałowa, zatrudnionego przy parowym pługu maszynisty p. Greczmiela. Zachmanna chcąc cylinder przy pługu naoleić, pośliznął się i dostał się ręką w zębata koła, które rękę po części lamalo i rwało. Spadając, dostał się szczęką w to samo koło i nie dosyć na tam, jeszcze mu koło przeszło przez lewą nogę, która jest zupełnie zmażdżona. Ciężko rannego odwieziono do Poznania.

Ze Ślązka.

* **Opole.** Troje dzieci spalonych. Zdarzyło się tu okropne nieszczęście. Zonamaszynisty Spodziego wyszła do miasta za sprawami, a troje swych dzieci w wieku 5, 3 i półtora roku zostawiła same. Podczas jej nieobecności dzieci widocznie bawiły się ogniem, bo powstał pożar i dzieci w kilku minutach tak się poparzyły, że matka znalazła je już nieżywe.

Z różnych stron.

* **Berlin.** Przed kilku dniami uciekł do Berlina urzędnik pocztowy Grusel z Bergen na Rugii, sprzeniewierzywszy 16 tys. mr. Sumę tę stracił w przeciągu kilku dni w towarzystwie jakiejś kobiety po różnych lokalach berlińskich. Następnie rzucił się tuż za stacją Dewitz pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu. Znaleziono przy nim dwie karty z widokami, w których zęgną się z rodziną, oraz 36 50 mr., zegarek i nabity rewolwer. — Oto skutki lekkomyślnego życia.

* **Pollnow.** Prawdziwe już nadbłogosławiństwo co do dzieci posiada małżeństwo Krause w Haushagen (?) W r. 1910 przysporzył im bocian do 8 żyjących dzieci parę; w roku 1911 zaś i nawet trójkę, a teraz przyniósł im bocian jeszcze jedno dziecko, tak, że liczba ich dzieci wzrosła na 15 które wszystkie żyją.

Rozmaitości.

Zbawienny zakaz. Nowe ministerium japońskie wypracowało projekt, który pod zagrożeniem dotkliwych kar zakazuje sprzedaż alkoholu niepełnoletniej młodzieży. Gospodarz sprzedający młodocianym osobom gorące napoje ma być ukarany miesiącem więzienia. Kara w razie ponownego przestępstwa może być podwyższona do sześciu miesięcy. — Japonia ma widocznie zrozumienie dla walki z pijaństwem. Stara Europa na takie sprawy nie może się zdobyć.

Agitujcie za Gazetą Olsztynską

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

W Olsztynie
ulica Cesarska (Kaiserstr.) 16 1 schody
i przyjmuje depozyta placąc od takowych
4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy po dogod. warunkach.

Bank otwarty jest co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej.

ZARZĄD:

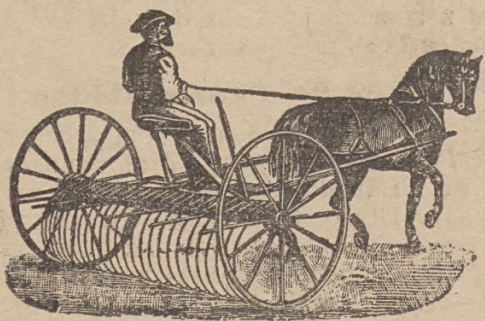
Fr. Hoffmann. M. Erdmann. Wl. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

H. Cegielski, Tow. akcyjne,
filia w Grudziądzu

Telefon 211.



Graudenz

Pohlmanstr. 19

Najstarsza, jedyna największa fabryka polska

poleca znane z czołoci rzędowniki (dryle) czeskie »Nowina« najnowsze i najlepsze kartoflarki »Alexandra«, najnowszy oryginalny »Heller« plug z pogłębiaczem, plugi »Rekor« druskobowe o wygiętych słupkach, brony oryginalne »Laska«, walce i spulchniacze wszelkich systemów, pierwszorzędne garnitury angielskie firmy »Davay Paxmann & Co, Ltd Colchester«, prasy do słomy »Welgiera« i t. d. słowem wszelkie w zakres rolnictwa wchodzące narzędzia i maszyny po cenach umiarkowanych.

Stala wystawa maszyn i narzędzi rolniczych w podwórzu filii w Grudziądzu.

F. Calbecki,

generalny zastępca na Prusy Zachodnie i Wschodnie, Krainę i Pomorze.

NA POBARKI

W długie wieczory zimo polecamy następujące ciekawe książki:

Obłąkany ojciec	60 fen.
Milционер i śmieciarz	60 fen.
Cesarz Demicyan	60 fen.
Wydrążona igła	80 fen.
Naczelnik, powieść wojenna	60 fen.
Zbiór wesełych powiastek	60 fen.
Odzyskana córka	60 fen.
Dziecię Maryi	90 fen.
Walerya powieść z czasów prześladowania chrześcijan	90 fen.
Tryumf wiary powieść amerykańska	60 fen.
Sześć beczek złota	60 fen.
Syn pijaka, bardzo zajmująca powieść	60 fen.
O życie i wolność powieść z wojny burskiej	60 fen.
Córka praczki, czyli krok od śmierci	60 fen.
Pan Jezus na krzyżu w Kościele P. Maryi w Gdańsku	60 fen.
Szatrniański posiew	60 fen.
Most westchnień w Wenecyi	60 fen.

Także mamy różne inne książki treści światowej i religijnej na składzie, a jako najcenniejsze podarki polecamy piękne

książki do nabożeństwa

w trwałych i gustownych oprawach, jako i różańce oraz krzyże po tanich cenach.

Księgarnia „Gazety Olsztynskiej.“

Swiece gromniczne

w każdej wielkości pod gwarancją z czystego wosku poleca po cenach najtańszych.

Księgarnia „Gazety Olsztynskiej“

Swiece!

Ołtarzowe, dla Bractw i swiece gromniczne

z czystego wosku pszczelnego, oraz swiece cerezynowe poleca 15-13

Krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych

E. G. m. b. H. Krotoszyn — Księstwo Poznańskie.

Ofertą służy odwrotnie.

Również zakupuje wosk i okrucy i płaci najwyższe ceny.

Stodołę

z balów 70 bótów szeroka i 29 bótów długo sprzedam.

Woelki

w Starym Wątemborku.

Szopę z balów

22 metrów długo i 9 metrów szeroko ma tanio na sprzedaż.

J. Thamm

w Szabruku 2-2

(S. Honbüeck p. Hermsdorf)

2 uczni

nad 17 lat starych, przyjmie od zaraz lub później 3-3

A. Brosch,

mistrz kowalski w Olsztynie ulica Cementna 4

5-10 m. dzienne

i więcej zarobią osoby każdego stanu domowe zatrudnienie 5 fen. kartka wystarczy Zgl. przyj.

Lepeck,

Hamburg Wandsbek I.

Dziewczyna

z miasta 14-15 lat stara potrzebna zaraz w drukarni Gazety Olszt.

Umiejąca czytać po polsku otrzyna pierwszeństwo.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza.
2. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
3. Gdańsk, Bank ludowy, E. H. m. u. H., Danzig.
4. Gniezno, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie, E. H. m. b. H., Gresen.

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn, ulica Linszańska 28.



Swiezo nadeszle:

Pierze kacze funt 0.60, 0.80, 1.00, 1.60.

Półpuch kaczy funt 2.00.

Szary puch funt 2.50.

Pierze gęsie funt 2.00 do 3.50

jako i gotowe pierzyny.

L. Hirschfeld.

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości są moje systemu Singera

maszyny do szycia



dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne

za 55 marek.

Reperacye i przybory zadziwiająco tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn, ul. Prosta 6.